

## Więcej dyskusji

Poziom pisma środowiskowego jest w dużej mierze funkcją żywotności i aktywności samego środowiska. Odnosi się to w szczególności do pisma młodzieży akademickiej, które w warunkach niemrawości ideologicznej i organizacyjnej wieść może tylko cherlawy żywot. Tylko tętniące życiem środowisko akademickie stać na dobre pismo. Oczywiście może się zdarzyć i zdarza się, że nieudolność źle dobranego zespołu kierowniczego może zaważyć ujemnie na poziomie pisma. Ale jeżeli nawet tak jest i przez dłuższy czas nie dochodzi do właściwego doboru ludzi, to świadczy to w ostatecznym rachunku o słabości życia organizacyjnego w środowisku.

„Życie UMCS” spotkało się na krótkiej drodze swego żywota z ostrą, ale zasłużoną krytyką i to zarówno z krytyką „od góry” jak i „od dołu”.

Przyznać trzeba, że w danym wypadku młodzież wykazała więcej pasji krytykowania niż wysiłku w kierunku usunięcia wskazanych braków i przełamania okresu słabości. A przecież pismo w rękach młodzieży stanowi cenną i pożyteczną zdobycz, której nie wolno pozbawiać się lekomyślnie. Pismo takie należy umocnić, wzbogacając stałe jego treści i przekształcając je w trybunę całej młodzieży uniwersyteckiej. Jest to konieczne. Pismo jest nie tylko zwierciadłem aktualnej rzeczywistości środowiska młodzieżowego, lecz może ze swej strony pozytywnie oddziaływać na podniesienie poziomu życia akademickiego: ożywić inicjatywę, pobudzać aktywność, rozszerzać krąg zainteresowań, pomagać w rozwijaniu pracy dydaktycznej i naukowej.

### A wychowanie?

Nie, nie zamierzam powtarzać oczywistych ogólników, na szczegóły zaś nie tu miejsce. Na łamach młodzieżowego pisma w tych sprawach winniście sami zabrać głos, bo w swej najgłębszej istocie są to sprawy przede wszystkim — wasze. Sądzę, że na wyższej uczelni obok słowa „wychowanie”, coraz częściej powinno padać „samowychowanie”.

W zespole czynników składających się na pojęcie zorganizowanego działania wychowawczego dużą rolę winna odegrać czynna postawa wychowywanych, bowiem tylko wtedy wychowanie nie będzie mieć nic wspólnego z tresurą.

A jest o czym porozmawiać w piśmie. W toczącym się dyskursie na tematy wychowawcze wymienia się wiele grzechów młodego pokolenia. Jestem przeświadczony, że w kwestii braków i cieni życia akademickiego oraz ich źródeł studenci mają określone stanowisko. Mogą i powinni powiedzieć na ten temat więcej niż przedstawiciele starszego pokolenia. Tymczasem młodzież pisze niechętnie i niewiele, a jeżeli już pisze to lekko ślizga się po powierzchni życia, unika poznania problemów zasadniczych. Złożyło się na to chyba wiele przyczyn.

W życie młodzieży zakradają się złe obyczaje, polegające na głośzeniu głosów krytyki czy też głosów wyrażających stanowisko odmienne od stanowiska noszącego stygmat oficjalności czy „urzędowości”. A może jak twierdzą inni, za ową wstrzemięźliwość w słowie kryje się pewna postawa życiowa: nieprzeciwstawiania się złu wzgl. „wszystkojednoizmu”? A może przeświadczenie, że nie do pogardzenia jest taki stan rzeczy, gdy kłopoty tego rodzaju pozostawiają się tym „u góry”? Wydaje mi się, że wszystkiego jest tu po trochu.

Tak czy inaczej potrzeba nam szerszej i śmielszej wymiany myśli, więcej dyskusji, i więcej głosów od „dołu”. Żale nad obliczem młodzieży — nad jej postawą bierności, brakiem kultury dnia powszedniego, ciasnym utylityzmem itp. — są tak oklepane (istne kłębowisko monotonej sztywności), że nie posuwają sprawy naprzód. Nie posuną tak długo, dopóki aktywna interwencja młodzieży nie przetnie biadolenia zrutyżowanych — tych wielkich i tych mniejszych — opiekunów i nie oddzieli w tym przewlekłym dyskursie plewy od ziarna.

A więc: Więcej dyskusji, więcej życia w „Życiu UMCS”!

Prof. Dr ANDRZEJ BURDA  
Rektor UMCS



# Życie

# UMCS

Rok I

Grudzień — 1955 r.

Nr 6

## Zbliżają się egzaminy

Jak przed każdą sesją egzaminacyjną tak i obecnie na łamach różnych pism ukazują się artykuły poświęcone egzaminom. Mówią one o ważności pomyślnego zdania egzaminów, o rzetelnym przygotowywaniu się do nich, nawiązują do refleksji ubiegłych sesji itd. Niniejszy artykuł pragnąłbym poświęcić innej kwestii, a mianowicie sprawie racjonalnego, przygotowywania się do egzaminów. Artykuł ten bynajmniej nie może być traktowany jako „recepta” która zapewni zdanie egzaminu na pięć. Solidne i gruntowne przygotowanie się do bieżącej sesji jest jeszcze i z innego względu sprawą ważną. Zgodnie z zaleceniami Ministerstwa Szkół Wyższych należy zwrócić szczególną uwagę na jakość, na poziom egzaminów, chodzi bowiem o podniesienie poziomu kwalifikacji studentów, a nie o ilość zaliczeń.

W związku z tym należy zastanowić się nad metodą przygotowywania się do egzaminów. Czasu pozostało już niewiele, każdy dzień jest drogi, należy więc wykorzystać go na uczenie się. Jednakże bezmyślne „wkuwanie” uczenie się „metodą paznokciową” nic nie da, ponieważ egzamin na wyższej uczelni nie jest mechanicznym odpytywaniem, szkolarskim sprawdzaniem zasobu wiadomości zapamiętanych przez studenta, ale rozmową mającą na celu zbadanie opanowania i zrozumienia tych wiadomości, ich wzajemnego, ścisłego powiązania, umiejętności — w oparciu o posiadaną wiedzę — samodzielnego myślenia i właściwego, poprawnego formułowania tych myśli.

Jak przygotować się do tak pojętego egzaminu?

Przed wszystkim musimy dobrze zapoznać się z problematyką egzaminu, wiedzieć z czego się uczyć, na jakich materiałach się opierać. Wydaje mi się, że w pierwszym stadium przygotowywania się do poszczególnych egzaminów każdy student indywidualnie powinien „przebrać” materiał.

Dopiero po odpowiednim opanowaniu go należy i to jest konieczne, przystąpić do zespołowego uczenia się. Polega ono na powtarzaniu znanego już wszystkim materiału w celu głębszego zrozumienia go, powiązania ze sobą, wykrycia pewnych związków, a jednocześnie nauczenia się operowania nim słownie. Dlatego też nie jest wskazane by tylko jeden student przez cały czas kierował pracą zespołu, ale powinna być zachowana kolejność w zmianach. Jest rzeczą jasną, że ten kto kieruje powtarzaniem materiału najwięcej korzysta. Każdy członek zespołu przy po-

mocy kolektywu, powinien przez pewien czas kierować jego pracą. Rozwija to nie tylko inicjatywę, ale i zmusza do szczególnie gruntownego przygotowania się do powtarzania materiału. Jest rzeczą naturalną, że w czasie ożywionych dyskusji wyłaniają się problemy, których nie będziemy w stanie sami mogli rozstrzygnąć.

Nie należy nad nimi przechodzić do porządku dziennego, ale przeciwnie, skrupulatnie zanotować. Z tymi, różnego rodzaju wątpliwościami, bądź indywidualnie, bądź zespołowo, należy udać się na konsultację do egzaminatora lub asystentów. Tylko tak

wiedniej ilości snu, denerwowanie się, są największymi wrogami pracy umysłowej.

Wiemy z doświadczenia, potwierdzają to zresztą naukowe badania, że umysł nasz jest najbardziej chłonny w godzinach rannych i w godzinę lub dwie po południowym posiłku. Dlatego też właśnie ten czas winny w jak największej mierze wykorzystać na uczenie się. Po uczciwie przepracowanym dniu (8—12 godz.) bezwzględnie winniśmy rozerwać się, by pozwolić choć na kilka godzin odpocząć umysłowi i zabezpieczyć sobie dobry sen.

*Serdeczne życzenia Noworoczne  
czytelnikom, korespondentom i sympatykom naszego pisma*

*składa*

*Redakcja „Życia UMCS”*

pojęte konsultacje spełniają swoją rolę.

Często studenci źle je pojmują. Uważają, że są one bądź korepetycjami bądź egzaminami „na niby.” Wyjaśnienia i uwagi wyniesione z konsultacji winny być bezwzględnie uzupełnione i przyswojone przez całą grupę przygotowującą się do egzaminu. Po przyswojeniu materiału olbrzymią pomoc odda nam zorganizowanie repetytorium z udziałem asystentów. Celem jego jest gruntowne przerobienie wymaganego przez profesora na egzaminie materiału i zwrócenie szczególnej uwagi na zagadnienia zasadnicze, mało jeszcze rozumiane, ewentualnie problemowe.

Repetytorium jednakże nie może być zorganizowane tuż przed egzaminem. Konieczne jest tu pozostawienie odpowiedniej ilości czasu (trzy do czterech dni) aby studenci zdążyli jeszcze bardziej ugruntować materiał i uzupełnić ewentualne braki. Jedynie tak pojęte zespołowe uczenie się, oraz wykorzystanie w jak największej mierze wiadomości kolegów, czy chętnie udzielanej pomocy asystentów i profesorów może zagwarantować nam odpowiednio, solidne przygotowanie się do egzaminów oraz ich jakość.

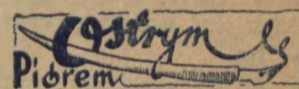
Nie możemy jednak zapomnieć, że w ciągu dnia umysł nasz zdolny jest wchłonąć tylko ograniczoną ilość wiadomości.

Należy więc bezwzględnie zachować planowość, i umiar w uczeniu się, czyli inaczej mówiąc higienę pracy umysłowej. Nie należy „zakuczać” się dosłownie dniami i nocami, bo to da wręcz odwrotne rezultaty.

Ponieważ podstawowym warunkiem uczenia się jest świeżość i chłonność umysłu, stąd wszelkie przemęczenie spowodowane długim uczeniem się zwłaszcza po nocach, niedojadanie, brak odpo-

W tym celu wskazane jest bądź pojscie do kina, teatru, rozegraniu partii szachowej, bądź też spędzenie kilku godzin w świetlicy, np. przy grach towarzyskich. Stąd Rada Uczelniana ZSP powinna obecnie szczególnie troskliwie zająć się zorganizowaniem i pokierowaniem kulturalno-rozrywkową stroną życia studenckiego.

Mgr Karol Poznański  
asystent Katedry  
Pedagogiki



Kwestura naszej Uczelni otwiera kasę z godzinnym czasem opóźnieniem? Tak było np. dnia 10 i 12 grudnia br. kiedy to stypendia zaczęto wypłacać dopiero od godz. 11,30, a nie jak być powinno od godz. 10-tej. Rezultatem tego opóźnienia wypłaty był wielki tłok w korytarzach przed kasą. Jedna z koleżanek w tym tłoku zemdlała.

Czyżby Kwestura usiłowała w ten sposób wyrobić u młodzieży przeświadczenie, że pieniądze zdobywa się w ciężkiej pracy, i że należy je oszczędzać?

Jeżeli tak, to wypada nam gratulować twórczej myśli wychowawczej. Radzimy zgłosić ją w Zakładzie Pedagogiki! Brawo Kwestura!

Bardzo niepokojącym objawem jest uprawianie gier hazardowych przez mieszkańców bloku A. Znane są nam wypadki przegrywania w „oczko” lub pokera całych stypendiów, a czasami i większych jeszcze sum pieniężnych. Wniosek oczywisty. Niektórym kolegom stypendia nie są potrzebne.

W studenckim klubie Bloku „A”.



D 599/88/11



# Zagadnienia bliskie studenckiej młodzieży

W ostatnim okresie czasu Katedra Podstaw Marksizmu-Leninizmu rozpisala ankietę, w której młodzież miała wskazać na problemy szczególnie ją interesujące. Problemy dotyczyły takich dziedzin życia społecznego, jak polityka wewnętrzna i zewnętrzna kraju, gospodarka nauka i kultura.

Niestety, w ankiecie wzięła udział zaledwie część młodzieży i to nie wielka, przeważnie pierwszy i drugi rok. Wydaje się więc słusznym, aby ankietę trwała nadal. Jej żywość mogłaby przedłużyć organizacja młodzieżowa ZMP poprzez skrzynkę pytań. Z powodu niepełnego zrozumienia sensu ankiety przez młodzież, jej rezultaty okazały się mniejsze, niż oczekiwanych. Wartość przeprowadzonej pracy w dużej mierze obniżona została jednorodnością pytań, stawianych przez studentów. Można było odnieść wrażenie, że studenci często traktowali ankietę jako zadanie do odrobienia i ażeby je wykonać, uciekali się nawet do „ściągnięcia”.

Mimo tych niedociągnięć przeprowadzona praca wskazała na pewne rzeczywiste kręgi zainteresowań młodzieży. Wokół nich powinna rozwijać się zarówno praca Katedry Podstaw Marksizmu w skali ogólnouniwersyteckiej jak i ZMP.

Pierwszą i zasadniczą grupę pytań stanowią pytania o charakterze teoretyczno-światopoglądowym. A więc: filozofia ogólna i filozofia marksistowska, etyka, estetyka, teoria komunizmu. Dość dużo uwagi zwracali również studenci na zagadnienie religii i jej powstanie, również i istotę. Trzeba podkreślić, że w tej grupie było wiele różnorodnych pytań, co świadczy o tym, że problemy z tej dziedziny szczególnie interesują studentów. Pytano o przewidywania nauki co do dalszych losów religii, o stosunek państwa do kościoła. (czy wierzący i praktykujący członek Partii jest komunistą), dlaczego konstytucja „nie zapewnia” wolności propagandy antyreligijnej? Znajdujemy również pytania dotyczące organizacji religijnych, kleru np. jaka jest „rola społeczna organizacji religijnych”, „czy kler jest warstwą wyzyskiwaczy” itp.

Dość bliską dziedziną życia i myśli studentów są sprawy moralności i zagadnienie etyki. Studenci domagają się „dokładnej definicji szczęścia” proszą o omówienie istoty moralności komunistycznej, o „przykładowe udowodnienie jej wyższości w porównaniu z moralnością kapitalistyczną”, pytają o zagadnienia małżeństwa, rodziny i miłości w komunizmie, o „stosunek marksizmu do istnienia sumienia, prawdy, grzechu, moralności”.

Stosunkowo nie wiele było pytań związanych z filozofią przyrody i przyrodoznawstwem. Większość pytań z tej grupy dotyczy powstania życia na ziemi. Jeden ze studentów zapytuje nawet „skąd wzięła się materia i ruch”. Ostatnią grupką z tego kręgu spraw są pytania związane z teorią komunizmu: np. czy komunizm jest równoważny z końcem wszelkiego rozwoju społecznego, jak będzie wyglądało życie w komunizmie? Ostatnie pytanie powtarzało się kilkakrotnie, przy czym niektórzy domagali się dokładnego lub bardzo dokładnego opisu życia człowieka w komunizmie.

Drugim kręgiem pytań były problemy gospodarczo-polityczne dotyczące Polski i „Świata.” Oka-

zuje się, że i w tych sprawach jest wiele niejasności i niezrozumienia, świadczą o tym takie pytania jak: „Dlaczego wolność słowa i zgromadzeń w Polsce nie jest taka jak we Francji i w Anglii?” „Czy chłop polski nie jest wyzyskiwany — przecież musi płacić podatki i spełniać obowiązki na rzecz państwa”. „jak długo w Polsce będzie się jeszcze brać pod uwagę pochodzenie społeczne”.

Znajdujemy również konkretne propozycje omówienia pewnych problemów, np. Watykan a Polska, Polska jako państwo komunistyczne, Marks i Engels a sprawa polska itp. Jedno spośród tych pytań dotyczy historii Wilna po roku 1940: student zapytuje się „czy w Wilnie zabezpieczone są zabytki historyczne, kościoły, katedry?”

Z problemów międzynarodowych najbardziej interesuje studentów bieżąca sytuacja polityczna:

tej sprawie poświęcono najwięcej pytań. Znajdziemy również prośby o odczyty i pogadanki na temat struktury i statutów różnych organizacji międzynarodowych jak: NATO, SEATO, ONZ. Jest oczywiście bardzo wiele innych, nie wyszczególnionych przeze mnie pytań. Trudno wszystkie wyliczyć. W pracy jednak powinny być również brane pod uwagę.

Wydaje się, że formą która zapoczątkuje odpowiedzi studentom na ich pytania będą wieczorki pytań i odpowiedzi, organizowane w klubach Domów Studenckich. Katedra Podstaw Marksizmu-Leninizmu proponuje swoją współpracę. Organizację wieczorków podejmie napewno ZMP.

W toku pracy okaże się, niewątpliwie, że współpracę należy nawiązać z innymi Katedrami.

Pomyślny przebieg wieczorków pytań i odpowiedzi, powinien doprowadzić do częściowego lub pełnego zastąpienia ich przez wieczorki dyskusyjne.

Mgr. Cackowski  
st. asyst. Katedry Podstaw  
Marksizmu-Leninizmu

## Za kulisami przebrzmiałego wydarzenia

Mogła Francja w okresie Trzeciej Republiki mieć swoją aferę Dreyfusa, dlaczego więc Domy Akademickie przy ul. Langiewicza nie mogłyby mieć równie dramatycznej i burzliwej afery?

Afery która wejdzie do historii pod mianem „Konkursu piękności”.

I choć afera ta nie miała swego Zoli, w dość „nieruchliwym” na ogół świątku studenckim zawrzało niczem ongiś we Francji:

— Zbrodnia — wołali jedni — zbrodnia wołająca o karę do nieba! (to zn. do tzw. „wyższych instancji”).

— Nareszcie coś nowego — cieszyli się drudzy.

— Jesteście na usługach mocarstw imperialistycznych! — piorunowali tamci, — staracie się na wrogię bazie, po linii wyrotowej roboty uterenować u nas bakcyle amerykańskich obyczajów! Zbrodnia! Kary!

Chcemy się rozerwać po wykładach i ćwiczeniach, konferencjach, zebraniach i naradach! Odpowiedzi dali inni obrońcy oskarżonych.

Łamanie równości, łamanie demokracji! U nas wszyscy są jednakowi! Nie ma jakichś piękniejszych! — Nie ma pięknych! Zdrada!

Spokojnie. Cóż to za konkurs taką burzę potrafił rozpętać? Cóż było jego treścią.

Oto pytanie konkursowe:

1) Kogo uważasz za najpiękniejszą koleżankę w Bloku B.

2) Kto wg ciebie jest najpiękniejszym kolegą z bloku A.

To wszystko. Sprawa w gruncie rzeczy niewinna i wesoła, tym bardziej, że na wesoło właśnie pojęli ją wszyscy uczestnicy konkursu — a było ich bez mała pięciuset.

## Sonet — akrostych

ADAMIE, jakże pięknie Twoje gęsie pióro  
DRZĄCĄ ręką wiedzione, obraz kreśli żywy:  
AJUDAH. U stóp góry fal wzburzonych grzywy,  
MORZE spienione ryczy i pędzi ku górom.  
MILCZĄCY grób Potockiej. Jak smutno, ponuro.  
I JAKŻE tęskno Tobie Piewco nieszczęśliwy.  
CUDNIE śpiewasz obczyźnie. Talentu porywy  
KARMIA wieszczą tęsknotę. Śpiewasz obcym chmurom.  
I LEŻ razy Twa ręka strunę mocniej targa  
ECHO błędzi po górach, rwie tkaninę ciszy.  
WIELKIM głosem rozbrzmiewa Twoja niema skarga,  
I DŹWIĘCZY. Może ktoś ją na Litwie usłyszy?  
CICHO jednak dokoła. Po spieczonych wargach  
ZEFIREK musnął lekki i utonął w ciszy.

Ewa Kaczanowska  
II r. Fil. Polskiej

## Z notatnika sprawozdawcy

### O zasadniczy przełom w kształceniu młodej kadry naukowej

W ostatnim okresie czasu z inicjatywy Rektoratu i KU PZPR odbyło się zebranie wszystkich samodzielnych pracowników naukowych naszej Uczelni poświęcone problemom: kształcenia młodej kadry naukowej.

Zagajając zebranie Rektor UMCS prof. dr A. Burda, podkreślił jak ważne jest dla Uczelni zagadnienie szybkiego i prawidłowego rozwoju młodej kadry naukowej. Dotychczas na tym odcinku działało się niezbyt dobrze, tempo wzrostu było powolne. Sytuacja ta musi ulec radykalnej zmianie.

We wprowadzeniu do dyskusji, prorektor prof. dr A. Bielecki wskazał na szereg czynników (młody ośrodek, słaba baza naukowa w porównaniu z innymi Uczelniami, niewystarczające wyposażenie zakładów i bibliotek). utrudniających w pewnym stopniu wzrost młodej kadry. Wzrost ten jednak był bardzo często hamowany z własnej woli osób zainteresowanych np. niedotrzyma-

nie terminów egzaminów z języków obcych, mater. dial. i hist. i dyscyplin podstawowych).

Nierealne indywidualne plany, — składane przez pomocniczych pracowników naukowych powinny zniknąć, dla dobra uczelni i danego pracownika. Często przeprowadzane kontrole planów indywidualnych przyczynią się do przestrzegania terminów dotyczących egzaminów i ukończenia pracy. Na dowód powolnego wzrostu młodej kadry Prorektor Bielecki podał przeciętny wiek „kandydatów na kandydata”. I tak na Wydz. Biologii wynosi on 38 lat., Prawa — 34, Matem. — 32, Humanistyki — 29 lat.

I sekretarz KU PZPR mgr J. Markiewicz mówił o stworzeniu na Uczelni atmosfery w pełni sprzyjającej pracy twórczej, o swobodnej nieskrępowanej wymianie myśli na tematy naukowe i polityczne — bez czego nie można wyobrazić rozwoju nauki.

Dotychczas dość słaba więź profesorów i asystentów partyjnych — z bezpartyjnymi, musi ulec zmianie. Profesorowie i asystenci powinni z pełnym zaufaniem zwracać się w różnych sprawach do Komitetu Partyjnego.

W dyskusji poruszono szereg bardzo istotnych spraw.

Prof. dr Motyka — zwrócił uwagę na umożliwienie drukowania prac młodych pracowników, co wpłynie zachęcająco do dalszych wysiłków.

Prof. dr A. Wolter poruszył zagadnienie — praktyki, niezbędnej dla młodych prac. nauk. prawa stosowanego. Prof. Rydzak uważał, że najpierw młody pracownik powinien napisać pracę kandydacką, która decyduje o jego zdolnościach i przydatności, a potem dopiero zdawać egzaminy.

W dyskusji poruszono również bardzo ważną sprawę — warunków bytowych (niskie uposażenie, brak mieszkań) młodych pracowników, które wpływają opóźniająco na przebieg pracy kandydackiej.

Z głosów pomocniczych prac. nauk. na uwagę zasługuje głos mgr Malickiego, który mówił o niskim uposażeniu asystentów, braku literatury fachowej, sprzętu: i szeregu innych niezbędnych pomocy naukowych oraz głos mgr Syrka o szeregu trudnościach uniemożliwiających normalny przebieg pracy kandydata (niskie uposażenie — stąd konieczność dodatkowych zajęć zarobkowych, trudności opublikowania pracy itp.). Posiedzenie przez dokonanie wnikliwej i realnej oceny przebiegu wzrostu młodej kadry nauk., przez wysunięcie szeregu wniosków i problemów — oznacza niewątpliwie poważny przełom w dążeniu do usprawnienia — kształcenia młodej kadry naukowej.

Mgr Stanisław Tworek  
asystent Katedry Historii

## Zbudować lodowisko

W związku z okresem zimowym wiele mówiło się o budowie lodowiska w naszym mieście uniwersyteckim. Jednak nikt dotychczas nie wystąpił z konkretnymi propozycjami. Zbudowanie lodowiska nie jest rzeczą zbyt kosztowną, a miałoby wielkie znaczenie dla umasowienia

sportów zimowych wśród studentów. Sądzymy, że z inicjatywą powinny wystąpić Rady Mieszkańców Domów Studenckich, oraz organizacje młodzieżowe. Należałoby również pomyśleć o zorganizowaniu wypożyczalni sprzętu łyżwiarskiego i narciarskiego.

Janusz K.



# Głos w sprawie egzaminów

Egzaminy są na wyższych uczelniach podstawowym sposobem sprawdzania wiadomości studentów. Zamykają zazwyczaj określony cykl nauki, są rejestracją osiągnięć słuchaczy stanowiącą w końcu studiów podstawę uzyskania dyplomów. Dla studentów więc sesje egzaminacyjne to wydarzenia najważniejsze i wśród całego procesu zdobywania wiedzy najpoważniej ich absorbujące.

Obecnie jak co roku stoimy przed zimową sesją egzaminacyjną. W styczniu będą sprawdzane nasze wiadomości. Niniejszy artykuł poświęcony jest sprawie przygotowania do sesji i metodom pracy z tym związanej. Zajmę się tu jedynie Wydziałem Prawa gdyż trudno byłoby w krótkim artykule omówić sprawy przedegzaminacyjne na całej Uczelni.

Jak zwykle odbyły się na naszym wydziale semestralne przeglądy grup. Przeglądy nie wykazały na ogół aktywnej postawy studentów. Panowała atmosfera raczej spokojnej i beztrudnej kontemplacji. Czy można traktować to jako przejaw pewności o powodzeniu egzaminów? Wydaje się, że nie. Są wśród nas i tacy studenci, którzy nie pomyśleli dotychczas o konieczności usystematyzowania i pogłębienia wiadomości zdobytych na wykładach lub ćwiczeniach. Przeglądy nie ujawniły jednak imiennie wszystkich tych kolegów. A szkoda, gdyż grupy studenckie są kolektywami powołanymi między innymi do organizowania pomocy słabszym studentom.

Bardzo niepokojąco przedstawia się sytuacja na II roku Prawa, gdzie trudny zresztą egzamin z prawa rzymskiego wywołuje niepokój graniczący prawie ze strachem. Znosi się na to, że część kolegów z drugiego roku nie przystąpi w pierwszym terminie do jednego z dwóch pozostałych egzaminów: ekonomii politycznej i ustroju ZSRR. Na drugi rok studiów należałoby zwrócić największą uwagę.

Podkreślano na niektórych przeglądach grup oraz na zebraniu oddziałowej organizacji partyjnej brak pracy organizacji ZMP w mobilizowaniu studentów do sesji. Wydaje się to zupełnie słuszne. Organizacja nasza odnosiła się dotychczas na ogół biernie do spraw sesji — brak było inicjatywy, nie spostrzegano problemów. Na jednej z dyskusji zwrócono uwagę na rzecz bardzo zmienną. Koledzy nie korzystają prawie zupełnie z tak bardzo istotnej formy pomocy w przygotowywaniu się do egzaminów jaką są konsultacje. Wielu kolegów, szczególnie mniej zdolnym, wydaje się niesłusznie, że przeprowadzając konsultacje zanotuje ich złe odpowiedzi i sam wykorzysta lub przekaże egzaminującemu z propozycją wykorzystania przy ocenie odpowiedzi egzaminacyjnych. Mniej jednak więcej zaufania do naszych profesorów i asystentów.

Są to ludzie tak jak i my zainteresowani w jak najlepszych wynikach egzaminów. Wydaje się, że raczej przeciwnie — prowadzą ćwiczenia widząc nasze zainteresowanie przedmiotem i aktywny stosunek do nauki podejście do nas życzliwie i sprawiedliwie przy egzaminie. Nie jest jeszcze za późno.

Możemy w ciągu najbliższego miesiąca wykorzystać z pożytkiem tę formę pomocy i przygotować się do egzaminów. Koledzy ze starszych lat powinni pomóc słuchaczom I-go roku. Koledzy I-go roku znajdują się wśród nas zaledwie od czterech miesięcy. Nie zupełnie przyswoili sobie nowe metody nauki na Uniwersytecie. Nie wiedzą czy lepiej jest uczyć się indywidualnie czy kolektywnie, nie bardzo też zdają sobie sprawę z istoty

egzaminów. Na I-szym roku Wydziału Prawa jest tylko jeden egzamin — z ekonomii politycznej, niemniej jednak studenci I-go roku powinni zająć się tym egzaminem w większym stopniu niż dotychczas.

I jeszcze ostatnia istotna sprawa. Bardzo niepokojący jest fakt, że wielu kolegów nawet z lat starszych przygotowuje się do sesji w ten sposób, że opanowuje jedynie pamięciowo niezbędne minimum po to, aby tylko zdać egzamin a później w ciągu kilku dni o wszystkim zapomnieć. Musimy wreszcie zrozumieć, że studia nie polegają tylko na przyswojeniu sobie ustalonych przez innych wiadomości, ale także na

samodzielnym dociekanii, twórczym rozumowaniu, na dostrzeganiu, stawianiu i rozstrzyganiu trudnych problemów. Na Uniwersytecie musimy się nauczyć nie tylko tego co przewidują programy, ale jeszcze musimy, nauczyć się poznawać i rozwiązywać nowe problemy, które powstaną po ukończeniu przez nas studiów. Życie w okresie budowy socjalizmu mknie szybko, wiedza rozwija się, bez porównania szybciej niż kilkadziesiąt lat temu. Wiadomości z programów nie wystarczą na długo, natomiast ogólne wyrobienie, zdolność przystosowania się do zmiennej sytuacji, chwytność i rozstrzygnięcie w lot nowopowstałych zagadnień — pozostanie do końca życia.

Dlatego też ucząc się do egzaminów pamiętajmy, że musimy być bardziej samodzielnymi. Pogłębijmy wiedzę w dyskusjach, czytamy nadprogramową literaturę, a wówczas i egzaminy wypadną na piątkę i zasób otrzymanej wiedzy będzie można z pożytkiem wykorzystać na długo jeszcze po okresie studiów.

Teresa Majdańska  
członek Zarządu Uczelnianego ZMP

## Słów kilka o turystyce

Jednym z elementów kulturalnego obycia, wzajemnego poznania i wyrobienia tężyzny fizycznej jest turystyka. Turystyka to także poznanie ojczystego kraju, jego historycznych zabytków i wielkich budowli socjalizmu. Wreszcie turystyka to odpoczynek po nauce. Dziwnym wydaje się fakt, że dotychczas nikt nie interesował się tą dziedziną. Bo przecież organizowane przez ZSP wycieczki autokarami do Zamocia czy Kazimierza mają bardzo niewiele wspólnego z turystyką. Pomimo istnienia już od 5 lat Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, oraz istnienia na niemal każdej Uczelni Koła PTTK, dotychczas nikt nie pomyślał o utworzeniu takiego Koła w naszym Uniwersytecie.

KU ZSP do którego kompetencji należy niewątpliwie ta sprawa uważa, że nie znajdują się chętni, że wycieczki można organizować i bez PTTK. W naszej Uczelni jest jednak dużo studentów, którzy zdobyli kiedyś złote odznaki turystyki pieszej, narciarskiej, wodnej itd. Są również dawni przewodnicy czy organizatorzy, którzy zajmowali się kiedyś turystyką. Ale obecnie siedzą cicho. Czekają widocznie na inicjatywę ZSP.

Wystarczy ogłosić, że powstaje Koło PTTK, a bezwątpienia znajdzie się wielu chętnych. Jakie zadania miałyby takie Koło?

Przed wszystkim zajęłoby się organizowaniem turystyki na naszym terenie. W okresie zimowym można było by urządzać wycieczki narciarskie. Członkowie PTTK wypożyczaliby potrzebny sprzęt z Oddziału PTTK Lublin z 50% zniżką. Wypożyczalnia PTTK jest ponadto zaopatrzona w narty, buty narciarskie, plecaki, skafandry, namioty i inny niezbędny do wycieczek sprzęt. W lecie można byłoby organizować wycieczki z biwakowaniem w podmiejskie okolice Lublina.

Do zadań Koła należałoby również inicjowanie kursów turystycznych, odczytów o szlakach turystycznych, o strukturze tu-

rystyki w PRL itd. Ostatnio uczyniono jeszcze jedno udogodnienie. Min. Kolei przyznało 50% zniżki studenckim grupom (co najmniej 6 osób) wycieczkowym. Grupom 25-osobowym będą przysługiwały zniżki w wysokości 65%. Czekamy na inicjatywę KU ZSP, a być może niedługo Koło PTTK powstanie i w naszej Uczelni.

Jerzy Cywoniuk



Gdy plany w Zarządzie Inwestycji UMCS i MPRD...



...przesłaniają obraz rzeczywistości.

## Z konferencji naukowej reportaż optymistyczny

Studenci i działalność naukowa? Nie! to nie możliwe, to przecież dwie „sprzeczności”. Prace magisterskie obecnie nie są pracami naukowymi. Wiele podobnych sądów wypowiedzianych przez różnych ludzi można by przytaczać. Wprawdzie zawierają one dużo prawdy ale...

**B**YŁO to w drugim dniu obrad konferencji naukowej poświęconej Rewolucji 1905 r. na Lubelszczyźnie. Duża, piękna sala konferencyjna KW PZPR w Lublinie wypełniona po brzegi. Dzisiaj przybył na obrady Tow. Bolesław Bierut, a teraz właśnie przemawia. Znana jest z radia i prasy treść przemówienia. Uczestnicy konferencji z pewnością mogli by dużo powiedzieć o wrażeniu jakie wywarło ono na słuchaczach, choć właściwie trudno oddać wyjątkową atmosferę panującą wtedy w sali. Szczególnie mocno przeżywała te niecodzienne chwile znajdująca się na sali młodzież — studenci wyższych lat historii UMCS. W pewnym momencie przemówienia można było zaobserwować wśród nich wyraźne poruszenie i podniecenie. Z natężoną uwagą chwytało każde słowo, każde zdanie Tow. Bieruta. O nich to bowiem mówił właśnie Tow. Bierut.

„Studenci z Historii UMCS wzięli udział w konferencji”.

Cóż kryje się pod tą suchą relacją prasową? Czy tylko fakt biernego uczestnictwa? Nie. W

pierwszym dniu w dyskusji nad referatami wygłoszonymi przez profesorów UMCS Stanisława Krzykałę i Jerzego Danielewicza wzięli udział kol. Wit Szymanek student IV r. historii — członek Studenckiego Koła Naukowego. W wypowiedzi swej przedstawił on zagadnienie strajków rolnych na Lubelszczyźnie w świetle ówczesnej prasy.

W drugim dniu obrad również nie zabrakło wśród dyskutantów studentów z Historii. Z powszechnym uznaniem przyjęto głos kol. Marii Rogowskiej z IV r. historii, która przedstawiła działalność Żeromskiego w Nałęczowie w okresie Rewolucji 1905—7 r. Jej wypowiedź, którą przygotowała wspólnie z kol. Romaną Piech, a także głos kol. Szymanka, oparte były na materiałach źródłowych zebranych podczas poszukiwań prowadzonych przez Studenckie Koło Naukowe.

**U**DZIAŁ w dyskusji wzięli również, wnosząc w swych wypowiedziach wiele nowych, istotnych momentów, seminarzyści prof. Jerzego Danielewicza: kol. Maria Łopuszko i kol. Henryk Kasprzak z IV r. Kol. Łopuszko w oparciu o zebrane do swej pracy magisterskiej materiały źródłowe postawiła tezę, że strajki rolne bardzo liczne w tym okresie na Lubelszczyźnie, były w większym stopniu zorganizowane, niż dotychczas sądzono. Kol. Kasprzak omówił przebieg strajku szkolnego w Lublinie. Ponadto głos zabrała jeszcze kol. Czesława Ma-

zur z II r. Historii, która przedstawiła zagadnienie ruchów religijnych na Lubelszczyźnie (uniczych i mariawickich) wskazując na ich społeczny charakter w okresie Rewolucji 1905 r.

Właśnie mówił o młodych dyskutantach Tow. Bierut, im poświęcił część swego przemówienia. Tow. Bierut podkreślił radosny fakt zainteresowania się młodych badaczy wspaniałymi tradycjami walk rewolucyjnych na Lubelszczyźnie, zachęcił do kontynuowania tych ambitnych planów. Wskazał na błędy popełnione przez młodych dyskutantów i udzielał szeregu cennych wskazówek metodycznych i metodologicznych. Utrzymana w ciepłym, przyjaznym tonie ocena tow. Bolesława Bieruta była wielką nagrodą dla wymienionych koleżanek i kolegów.

**W**YDAJE się, że jeśli dodamy, że autorzy dwóch stojących na wysokim poziomie referatów wygłoszonych na konferencji mgr Albin Koprucki i mgr Czesław Wójcik ukończyli w ubiegłym roku Historię na UMCS, że w konferencji czynny udział wzięli studenci zajmujący się i studiujący historię nowożytną i najnowszą, to określenie reportażu — „optymistyczny” chyba nikogo nie zdziwi. Studenci z Historii UMCS aktywnym udziałem w poważnej konferencji naukowej nawiązali do pięknych tradycji, właściwie pojęli rolę i zadania studentów w pracy na Uniwersytecie.

W. S.



Kurtyna się otwiera. Wszyscy wbiegają na scenę. Każdy chce pierwszy wystąpić. Później wszyscy się colają, nikt nie chce pierwszy zabrać głosu. Wreszcie zgłasza się Gaduła Zebraniowy.

**Gaduła:**

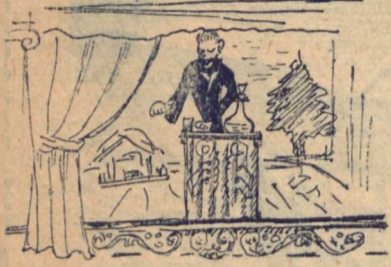
Ee... ja chciałem na wstępie ustosunkować się!

**Wszyscy:**

Do czego?

**Gaduła:**

Do przedmówcy.



**Wszyscy:**

Przecież nie było!

Ponieważ istotnie nie było przedmówcy Gaduła nie ustosunkowuje się i znika ze sceny, na którą z kolei wchodzi majestatycznie ob. PRO.

**Ob. PRO:**

Czy tu ma być sesja naukowa studenckich kół naukowych?

**Wszyscy:**

Skądże znowu. Tu ma być Szopka Uniwersytecka.

**Ob. PRO:**

Sesja czy szopka — wszystko jedno. Robiłem niedawno to się na tym znam.

(śpiewa)

Wzruszony niemal  
byłem do łez ja  
że się tak bardzo  
udała sesja...

Oj. Oj. Oj.

Zapał szalony  
tam się zaznaczał  
na każdej sekcji...

(szybko oblicza w pamięci)

...trzy całe i sześćdziesiąt siedem setnych słuchacza...

Oj. Oj. Oj.

— A zresztą co ja mam odpowiadać za grzechy Komisji Dydaktycznej?

(nie odpowiada i wychodzi)

„Na scenie pojawia się ciało kolektywne — Zarządu ZOZ-u.

**Zarząd:**

Bardzo przepraszam. Czy szopka będzie ZOZ-owa pro-ZOZ-owa czy może czasem anty-ZOZ-owa?

**Wszyscy:**

Szopka będzie szopkowata!

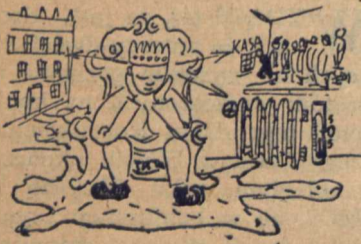
**Zarząd:**

Szopkowata, a więc nie ZOZ-owa. Wobec tego wycofuję się.

(I rzeczywiście to czyni)

Na scenie pojawia się bardzo sympatyczna postać. I nie tylko się pojawia, ale nawet śpiewa:

Wszystko w Uczelni  
na lepsze zmieniam  
Nie poznajecie?  
Dyrektor Bienia-m.



(Momentalnie wszystko zmienia na lepsze: stypendia i pobory wyplaca się bez kolejek. w domach studenckich kaloryfery aż parzą z gorąca. Każdy pracownik naukowy

# Szopka W WURUCZNA

dostaje mieszkanie, a niektórzy nawet talony na pojazdy mechaniczne). Dyrektor dosiada jednego z nich (tzn. nie pracowników ale pojazdów) i opuszcza scenę.

W aureoli smakowitych zapachów wypływa na nią teraz Wielki Żywiciel, kierownik uniwersyteckiej stołówki pracowniczej.

**Wielki Żywiciel:**

Radość wasza  
nadzwyczajna  
że możecie  
ujrzeć Kleina.

Bo gdy jam na  
korytarzu  
to się smaczny  
obiad warzy...



**Wszyscy:**

Mniam, miam, miam.

**Klein:**

Wiesz ucieszyć  
musi was ta:  
u mnie jada  
już pół miasta  
każdy jada  
u mnie smakosz  
Naukowcy  
mogą także

(po chwili dodaje)

jak się potrafią dopchać do stołówki!

**Wszyscy:**

Mniam, miam, miam.

**Klein:**

Ale gdzie ci naukowcy?

Naukowców nie ma, gdyż uczestniczą właśnie w siódmym z rzędu tego dnia zebraniu w ramach akcji napędzania realizacji planów organizowania różnorodnych zebrań Wobec tego nie odpowiadają.

Na scenie zjawia się natomiast Wielki Fakir.

**Wielki Fakir:**

Abrakadabra,  
Ecja, Pompecja  
Od czarnej magii  
jestem ci spec ja

Sprytniejszy niżli  
z Miletu Tales  
(wód propagator)  
Bom ja z Annales.

Wszystkich niezmierny  
smutek ogarnia  
Skąd wziąć Annales?  
nie ma w księgarniach...

I westchnie sobie  
taki owaki  
bo Annałami  
zarządza fakir

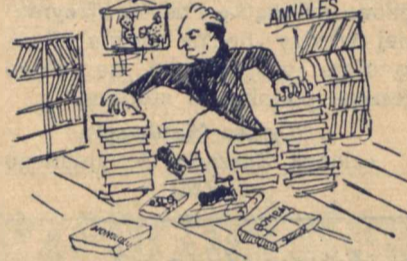
Oto co sprawia  
fakirska dema —  
terializacja:  
Annałów nie ma.

Leżą podobno  
w ogromnej kupie  
gdzieś w Pernambuco  
i Gwadelupie

I w Honolulu  
Oslo, Trinidad...  
I tylko u nas  
Z nimi ta bida

W myśl fakirskiego  
bowiem zwyczaju:  
„Jest dla Bombaju  
nie ma dla kraju“.

Wielki Fakir sam dematerializuje się. Pędzi na Madagaskar, by przeczytać piewien artykuł z przechowy-



wanego tam skrzętnie numeru Annales Universitatis MCS.

**Głos z widowni:**

Studenci, hej studenci... Pokażcie się!

**Stłumione głosy z za kulis:**

Nie możemy!

**Głos z widowni:**

A dlaczego?

**Stłumione głosy:**

Bo właśnie odbywamy czternaście z kolei zebranie na temat czy zamiana Klubu Studenckiego na czytelną zadecyduje o wynikach sesji egzaminacyjnej, a jeśli tak to dlaczego i w jakim stopniu.

**Głos z widowni:**

Acha!

Na scenę wchodzi grupa studen-



tów, włączając ogromne żelony ze stołówki akademickiej.

**Studenci:**

Hej ramię przy ramieniu,  
wspólnymi odruchy  
żelazne toczmy koliska  
Lecz za to się wkrótce pochylim nad miską  
i to nam dodaje otuchy,  
Dalej bryło z posad...

**Kierownik stołówki (obraża się):**  
— Z posad? Jeszcze długo nie. Dostają taką recepturę i tak gotują. Co mi kto może zrobić?

(gotuje tak jak mówi, to znaczy bardzo kiepsko)

**Studenci (śpiewają):**

Znowu podła strawa  
gotuje się w kotle...  
Bodaj chociaż żeton  
się zamienił w kotlet.

Ale u nas nadal  
tak bywa niestety:  
Ogromne żetony —  
malutkie kotlety.

Lecz gdy do stołówki  
przyjść ma komisja  
To się kulinarna  
działalność rozwija.

Sznycelki, zraziki,  
rumsztyki... O rany.

Dębieje komisja  
i pieje peany.

Ledwie w drzwi komisja,  
wiatr jej pienie niesie...  
Znowu podła strawa  
w kotle gotuje się.

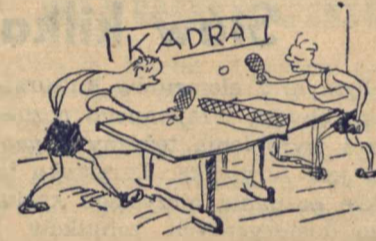
Bodaj chociaż żeton

Według receptury  
gotujący się w kotle  
zamienił się w kotlet!

Na scenę wjeżdża stół ping-pongowy. Siedzi na nim grupka obiecującej młodzieży, wymachując do tekstu raketkami.

**Śpiewają:**

My kadrowi pingpongiści  
mistrze oczywiście!  
Každy chciałby pograć  
w ping-ponga aliści.



W naszym miłym AZS-sie  
klawo tu dzieje się  
stoły i sprzęt wszystkich

**Wszyscy (grobowymi głosami):**

Dla kadrzystów i kadrzystek.

**„Kadrzyści“:**

Mówią, że u nas ten elitaryzm.  
Więc my zrobimy coś dla mas.

**Zarząd AZS:**

„Już zrobiliśmy. Kosze do koszykówki od pół roku leżą obok Akademika“.

**„Kadrzyści“:**

Ale teraz przecież nie na to sezon. Zrobimy może lodowisko...

(Robią lodowisko, na zebraniach oczywiście. W maju pewnie zrobią naprawdę).

Na scenę wchodzi teraz inna kadra mieszkańców D.S. Przewodzą jej młodzi z wielkom transparentem w postaci asa kler. Śpiewają:

Jeszcze jeden rober dzisiaj  
choć poranek świta.  
Mądra gra — hej u chłopczysia  
rozumek rozkwita

Kwitnie rozum niby lilia  
względnie chryzantema...  
Tylko... psiakrew — rano sił ja  
pójść na wykład nie mam...

REDAKCJA „ŻYCIA UMCS“ PODAJE PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIA KONKURSU OGŁOSZONEGO W OSTATNIM NUMERZE NASZEJ GAZETY.

- |                           |                          |
|---------------------------|--------------------------|
| 1. Rudolf Frimml          | — Król włóczgów          |
| 2. Bernard Shaw           | — Profesja Pani Warren   |
| 3. Krzysztof Gruszczyński | — Pociąg do Marsylii     |
| 4. Tadeusz Szeligowski    | — Bunt żaków             |
| 5. Piotr Czajkowski       | — Eugeniusz Oniegin      |
| 6. Jan Strauss            | — Baron cygański         |
| 7. Howard Fast            | — Trzydzieści srebrników |
| 8. Franciszek Lehar       | — Kraina uśmiechu        |
| 9. Fryderyk Smetana       | — Sprzedana narzeczona   |

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie konkursu przyznano drogą losowania następującym osobom:

1. Jerzy Kępa
2. Jerzy Cywoniuk
3. Zofia Warakomska

Nagrody są do odebrania w redakcji „Życia UMCS.“

**Jeden z graczy:**

A ja tam popieram  
Grę inną — pokera  
(śpiewa)

Gdy grałem w pokera  
dni pierwszych parę  
przegrałem, cholera  
zegarek, zegarek...

Gdy grałem w pokera  
Już drugi tydzień  
Przegrałem ja spodnie  
O męski wstydzie...



Obecnie w pokera  
Gram trzeci tydzień  
Wygrałem pięć złotych  
Ale mi idzie!

I jeszcze se pogram  
Ze dwa tygodnie  
To może, daj Boże,  
Odegram spodnie...

**Gaduła zebraniowy:** (wbiega na scenę)

A ja się nie zgadzam z przedmówcą. Spodnie w chwili obecnej nie są najważniejszym zagadnieniem. Dialektycznie, kolego. Teraz na pierwszym planie sesja egzaminacyjna. Bić się trzeba.

Jeśli zmienimy Klub Studencki na salę cichej nauki — sesję wygramy. Przez cichą naukę do głośnych wyników! (wybiega).

Wchodzi kolektyw redakcyjny „Życia UMCS“ w pięciu swoich odmianach. Inaczej mówiąc — pięć kolektywów.

**Kolektywy (śpiewają):**

„Dziesięć razy księżyc  
Odmieniał się złoty  
Pięć się kolektywów  
Brało do roboty.

Owozem zaś tego  
Ruchu i rwetesu  
Było pięć numerów  
„Życ UMCS-u“.

Na jeden kolektyw  
Jeden wypadł numer  
A do szopki przyszyły  
Kolektywy tłumem

Chcą bowiem postawić  
Po całosci kropkę  
Bo odpowiedzialne  
Łącznie są za szopkę.  
(Kurtyna)

Wobec tego co się rzekło  
(a właściwie wyśpiewało), wyżej,  
kto się czuje dotknięty — niech składa reklamacje do wszystkich pięciu kolektywów. Obowiązkowo na piśmie. Siódmy albo ósmy z kolei kolektyw udzieli odpowiedzi.

Szopkę sklecił  
**AKAPIT**  
a ozdobił  
**BARTEK**